

Gazeta Radomska

Wychodzi w Środy i Soboty.

Redakcja i Administracja otwarta codziennie, prócz niedziel i świąt, od godz. 10-ej rano do 6-ej po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska, dom W-aj Abramowiczowej obok gmachu Rządu Gubernialnego.

PRZEDPŁATA:

W Radomiu bez

odnoszenia:
Rocznie rb. 4,
półrocznie rb. 2,
kwartalnie rb. 1.

Podręcznik:

Rocznie rb. 5, pół-
rocznie rb. 2 k. 50,
kwartalnie
rb. 1 kop. 25.
Numer pojed. k. 5.

Rękopisy
bez zastrzeżeń
nie zwracają się.

OGŁOSZENIA:

Na 1-ej stronie
za wiersz gar-
montowy lub jego
miejsce
kopiejek 40.

Nekreologi za jeden
wiersz kop. 15.
Reklamy, Nadeślanie:
za wiersz petitowy
lub jego miejsce.
kopiejek 25.

Ogłoszenia
z wycożaniem:
pierwszy raz k. 10,
następne po k. 6,
za wiersz petitowy
lub jego miejsce.

Celina z Wędrychowskich Czaplicka

udziela lekcji gry fortepianowej i zasad muzyki. Za-
stać można od 3—5 p. p. Sporna 4 m. 15. 498—3

Do naszych Czytelników.

Pierwszym, a nawet jedynym stopniem do urzeczywistnienia wszystkich ideałów narodowych i społecznych, jest dobrze pojęta i uczciwie zużytkowana istota wolności obywatelskiej: Walka za Wielką Ideę, choćby pod rozmaitemi hasłami prowadzona, zawsze zasługuje na cześć i zawsze do osiągnięcia ogólnego dobra doprowadzić musi, o ile ma za podstawę szczerą przekonania, rozwój ducha narodowego, wolnego od kosmopolitycznych dążeń, i czystość środków, jakimi się posługuje.

Na wstępie do owych zapasów, do nowego obiegu naszego życia narodowego przed prasą otwiera się olbrzymie pole działalności społecznej; mnóstwo zadań czeka rozwiązania wprzód, zanim przedstawicielstwo narodowe weźmie je pod swoje obrady; musi ona przyjąć tymczasowo na siebie reprezentację opinii publicznej, stać się ogniskiem zbiorowej myśli społecznej, zbiorowych dążeń i celów. Krańcowym zaś poglądom, grożącym ogólnemu porządkowi, winna przeciwstawić rozumne te formy socjalne, w których sprawa uregulowania stosunku klas

pracujących do posiadających, pierwsze miejsce zajmować powinna. Jednym słowem prowadzić musi bez żadnej, do pewnego czasu, pomocy całą wewnętrzną politykę społeczną.

Zadanie zapewne nie łatwe, ale zanadto szczytne, żeby go nie podjąć z wiarą w powodzenie choć częściowe, w miarę sił, w miarę pomocy ludzi dobrej woli, wobec zapoju, jaki wywalczył wolność słowa, bez pęt krępujących przez lat tyle myśl, rozum i uczucie.

Stajemy więc i my na tym naszym skromnym dotychczasowym posterunku, w szeregach krzewicieli szlachetnej, zdrowej myśli, w szeregach pracowników na polu narodowym, w szeregach pionierów kultury wszechświatowej, zapewniającej narodowi naszemu należne mu miejsce wśród innych społeczeństw w rozwojowym pochodzie cywilizacyjnym ludzkości.

Uczciwe zamiary, szczerota myśli naszej, niech wyjednają u Czytelników *Gazety Radomskiej* trochę wyrozumiałości na błędy nasze, jeżeli ich uniknąć nie zdołamy.

Redakcja

Myśli na dobie.

Dzisiaj, gdy się tyle mówi i pisze o wychowaniu, niechże i mnie wolno będzie dorzucić słów parę w tej aktualnej materii.

Nie czuję się powołanym do wskazywania środków i metod postępowania w omawianym kierunku, pragnąłbym natomiast zwrócić uwagę rodziców na jeden szczegół w dziedzinie wychowania. Idzie mi mianowicie o wszczepianie dzieciom od lat najmłodszych

zasady równości społecznej, zasady płynącej z Boga, z prawa i z ducha czasu.

Zupełne osiągnięcie celu, wezelenie w życie programu wychowania demokratycznego, które dążyć winno do zupełnego zrównania wszelkich warstw społecznych w pojęciach dzieci, w dzisiejszych warunkach jest nieiziszczalne. Nie mogąc wszakże dokonać radykalnego przewrotu, powinniśmy robić to, co jest w naszej mocy.

Zadanie wychowawców ułatwia ta okoliczność, że, jak twierdzą psychologowie i obserwatorzy dzieci, dziecko jest urodzonym demokratą, że w naturze dziecka nie leży ocenianie ludzi podług ubrania lub zajęcia; właściwie więc chodzi tu nie tyle o działalność twórczą, ile o zapobiegawczą.

W każdym razie jestto bardzo szerokie pole do pracy, która nie tylko działwie przynieść może korzyść, bo nieraz z konieczności zastanowić się będziemy musieli sami nad stałym rozdziewkiem między teorią a praktyką, między zasadami i życiem. Rozdziewek ten fatalnie wpływa na dzieci, które krytyczniejsze są naogół, niż przypuszczamy, nie zawsze im wystarcza powaga autorytetu mamy lub taty, nie dość im słyszeć o równości, dzieci muszą ją widzieć i czuć, aby w nią szczerze i niezachwianie uwierzyć.

A więc bądźmy dla naszych dzieci żywym przykładem, iż nie wolno mierzyć ludzi miarą zajmowanego stanowiska, stopniem zamożności, zewnętrznym wyglądem, że nie należy przeceniać zalet powierzchownych i zrażać się ich brakiem, dążmy do tego, aby nasze dzieci nauczyły się w każdym bez wyjątku szanować człowieka.

Oto parę, wprost z życia wziętych, przyczynków do powyższych refleksji:

* * *

Późna jesień, godzina 11 rano. Ośmioletni Kazio idzie z matką na spacer. Na rogu Szerokiej i Michałowskiej trafiają na następującą scenę. Szwajcar Sądu okręgowego wypycha dwóch włościan, usiłują-

Z wycieczki za Karpaty.

(Garść wrażeń).

(Ciąg dalszy).

Dziesięć milionów Węgrów współżyje z sześcioma milionami innych narodowości, oprócz wyodrębnionych Chorwatów. Nie zawsze tam jest cokolwiek idealna zgoda. Słowacy narzekają na wynaradawianie ich ze strony Węgrów. Dążeń to godne potępienia. Ale Węgrzy naśladowali tylko potężnych i wielokroć silniejszych swoich sąsiadów w walce eksterminacyjnej ze słowiańską mniejszością. A ci nauczyciele Niemcy, wszak sami wewnątrz Węgier posuwają swoją kolonizację, upatrując tam dla siebie po Habsburgach spuściznę. To też Węgrzy ich nie cierpią, a w gwałtownym proteście przeciw zachłanności germanizmu popiera Węgrów narodowy szowinizm, który dla podopiecznych nader jest niewygodny. Od przejazdu granicy węgierskiej nie spotyka się nigdzie ani jednej litery niemieckiej, na kolejach, w biurach, na szynach sklepowych — wszędzie li tylko wyłącznie węgierskie napisy. Stosują się do tego zwyczaju nawet dość liczni niemieccy kupcy. Jednym słowem wszędzie się zaznacza wybitnie węgierski charakter kraju, a obcy na zapytanie, rzucane w niemieckiej mowie, o ile nie trafi przypadkowo na Niemca lub Żyda, otrzymuje w odpowiedzi milczenie albo niewyraźne mrugnięcie, dopiero magiczne słowa, rzuczone przez Polaka „wemtudok modjeral lengel wadjok“ t. j. nie umiem po węgiersku, jestem Polakiem, otwiera Węgowi usta, bo mimo sprawy o Morskie Oko, nawiasem mówiąc przez Niemców rozdętej, i pewnych antagonizmów w stosunku Węgier do Galicji — odnośnie do Polski i Po-

laków istnieją tu tradycje historyczne. I dla nas naród węgierski jest sympatyczny. Nie dlatego, że Węgier i Polak dwa bratanki jak do szabli, tak do szklanki, ale dlatego, że historia tych dwóch narodów po wiele razy po równoległych przechodziła linjach. Jednocześnie przyjmowaliśmy chrześcijaństwo, a z niem kulturę zachodnią. Jednakże byli przedmurzem chrześcijaństwa i jednak po obu stronach Karpat rozwinęło się możnowładztwo i swawola jednostek. W obydwóch narodach rozkwitło pięknie rycerstwo i niestety nadmiernie rozwinęła się buta, a więc charaktery narodowe są podobne. Mielśmy dzielnego króla z węgierskiej ziemi, mieliśmy krótki czas i unję osobistą i mieliśmy panią, co nie tylko pięknością ciała, ale i pięknnością duszy jaśniała, co czynem poświęcenia pełnym, czynem wielkim na miarę historii, przyszłość kraju i dwóch narodów na nowo i pełno chwały potoczyła tory. I mamy jedną jeszcze wspólność — wspólnych wrogów i zakarbowane z nimi porachunki. Ten naród obcy nam rasą, ale blizki charakterem i historią, stracił także niepodległość, ale nie stracił jej na zawsze. Gdy pora właściwa nadeszła, umiał się wybić z niewoli, w której ogniu, jak złoto wytrawiony, wolny od błędów przeszłości, żyć może dzisiaj swobodnie i oddychać pierśią pełną. To krzepi i dodaje otuchy, bo słusznie rzekł poeta: „niech żywi nie tracą nadziei“.

Są dwa czynniki nader doniosłe, których przy zwiedzaniu i obserwowaniu jakiegokolwiek kraju pomijać nie wolno — stolica i kobiety.

Stolica Budapeszt t. j. 2 miasta złączone — po lewej stronie Dunaju właściwe miasto, a po prawej zamek królewski Buda z podzamczem, jest w całości chlubą wszystkich Węgrów, szczytą się tem miastem, pyszną, co w części zaliczyć trzeba na dobro ich patriotyzmu. Miasto rzeczywiście ogromne i w położe-

niu bardzo pięknym; pobraże Dunaju prześliczne, a Buda — to nie żadna buda, ale zamek imponujący zarówno ogromem, jak wspaniałością. Całe miasto dość czyste i zasobne w znaczną ilość imponujących budowli, ozdobione licznymi pomnikami zasłużonych krajowi mężów. Monument tryumfu wiary na szczycie wzgórza nad Dunajem nadaje miastu specjalny urok potęgi — wszystko to prawda, a jednak wiele piękniejszych miast jest w Europie.

A węgierki? Dotąd znałem ich dwa rodzaje: jedno z puszkami nienaruszonym, w domu wychowane, drugie obmacane na wszystkie strony — dostać ich można u handlujących tym towarem Żydówek. Mówię, rozumie się, o śliwkach. Węgierkę kobietę poznałem dopiero w drodze do Pesztu i gdyby była wysniona, nie mogłaby być piękniejsza od tej żywej. „Si parva magnis comparare licet“ powiem, że jak piękności Tatr, tak samo jej uroku w słowach objąć nie ośmielałem się. Była aktorką, a w wędrownie swej po wschodzie poznała trochę nader od lat blisko 60 u niepopularny w jej ojczyźnie język, którego niegdyś uczyłem się bardzo wiele, ale nie używałem nigdy, trzebaż dopiero było pięknej kobiety w obcym kraju, aby użyteczność tej mowy stwierdzić i przyjemnie w niej rozmawiać.

Komunikacja na Węgrzech jest bajecznie tania. Za przejazd pociągami z wagonem restauracyjnym i innymi wygodami t. j. za przestrzeń taką, jak ze Skierniewic do Berlina, płaci się 10 guldenów II a klasa, to znaczy podług nominalnej wartości rubla — 6 rubli. Bo Węgrzy rozumieją, że taniość komunikacji jest ogromną dźwignią dobrobytu narodowego, a nawet na dochodach kolei korzystnie się odbija, więc też można tam nabyć za 70 guldenów bilet roczny na wszystkie koleje węgierskie.

(Dok. nast.)

Witold Jelita.

Dział Handlowy T-wa Rolniczego

poleca PARNIKI REFORMA — Reussa № 14 na 330 litrów w cenie 122 — oraz PŁUGI DWUSKIBOWE Eckert Z R J 4 z pogłębiaczami, odpowiednie do głębszej orki pod buraki cukrowe.



№ 11

ych wejść do przybytku sprawiedliwości temi samymi drzwiami, co i panowie, (czytaj: mężczyźni, ubrani w cylindry, palta i kalosze). To nie dla was wejście, objaśnia tenże szorstko, idźcie od tyłu „czarnemi” schodami.

Kazio: Dlaczego, mamusi, szwajcar nie wpuszczał tych chłopów do sądu, kiedy mówili, że mają dzisiaj sprawę?

Mamusia: Bo widzisz, Kaziuniu, od frontu są marmurowe schody, wyłożone ładnym sukrem, słusznie więc, że nie puszczają tędy tych, co nie mają kaloszy.

Kazio nie dał za wygraną i przy obiedzie interpeluje tatusa, dla czego każdy, kto ma sprawę w sądzie, musi mieć kalosze. Tatusz, wysłuchawszy uważnie relacji o scenie na rogu Szerokiej i Michałowskiej, poglaskał jedynaka w nagrodę za ujawnioną spostrzegawczość i rzekł krótko, a mądrze: „widzisz, moje dziecko, jesteś mały i wielu rzeczy jeszcze nie rozumiesz, jak podrośniesz, tatusz ci to wszystko wytłumaczy”.

Pięcioletni Staś jest niegrzeczny: drapie niańkę, która w ten sposób poucza swego pupila: „panicz przebież pańskie dziecko, to nie przystoi, to dobre (!) dla chłopskich dzieci”.

Obecna przy tem mamusia mileząco aprobuję tę wysoce moralną sentencję... Marysi, i t. d. i t. d. i t. d.

Uderzmy się w piersi i zapytajmy samych siebie, czy nie mamy na sumieniu tego rodzaju grzechów, które deprawują wrażliwe duszo dziecięce?

T. Wędrzychowski.

Język polski w stosunkach z władzami.

Obok walki o zdobycie praw należnych językowi polskiemu w szkole, sądzie i urzędzie, pisać „Kur. Por.”, wydaje nam się rzeczą nader doniosłą i konieczną korzystanie w całej rozciągłości z tych przepisów prawa, co do używania języka polskiego w stosunkach z władzami rządowymi i miejskimi, które przez dawny porządek nie zostały Polakom w drodze prawnej odebrane.

Nie było i niema żadnego aktu prawodawczego, któryby zakazywał obywatelom Królestwa Polskiego używania języka ojczystego w stosunkach z władzami.

Ukaz z dnia 28 grudnia 1868 roku wprowadził język rosyjski jedynie do wewnętrznego urzędowania władz rządowych.

Zbadanie odnośnego prawa stanowczo o tem przekonywa.

Przepis VII pomienionego Ukazu brzmi dosłownie: „Sprawy i cała korespondencja w urzędach gubernialnych i powiatowych mają być prowadzone w języku rosyjskim”. (Dziła i wśia pieriepiska w gubernskich i njezdnych uprawleniach proizwoditsa na ruskim jazykie).

Ten ściśle określony przepis prawa nie dopuszcza wykładni rozszerzającej, której prawodawca stanowczo zakazuje w artykule 65 Ustawy Zasadniczych Państwa w słowach: „Prawa powinny być wykonywane według ścisłego i dosłownego ich brzmienia bez jakiegokolwiek zmian, lub rozszerzeń”.

Otóż ściśle brzmienie przepisu VII powołanego Ukazu, a mianowicie wyrażenie „w urzędach” jasno dowodzi, że prawodawca miał na celu zastąpienie języka polskiego rosyjskim jedynie w wewnętrznym urzędowaniu i uczynił obowiązującym tylko w stosunkach urzędniczych i urzędów między sobą, nie pozbawiając ludności prawa zwracania się do urzędów i urzędników w języku ojczystym.

Że tak, a nie inaczej należy rozumieć przytoczone prawo, przekonywa artykuł 138 Ogólnej Ustawy Gubernialnej (Zbiór praw, tom 2 część 1-a) w którym to artykule prawodawca dokładnie i ściśle określił, co należy rozumieć przez słowo „korespondencja” władz rządowych (pieriepiska).

Artykuł ów 138 brzmi dosłownie: „Papiery stanowiące korespondencję urzędową są następujące: ukazy, polecenia, odezwy, komunikaty, zawiadomienia, przedstawienia i raporty”.

Wzmiankowany powyżej artykuł 138 Ogólnej Ust. Gub. ma zastosowanie i w naszym kraju na mocy artykułu 8-go Organizacji Zarządu guberni Królestwa Polskiego.

A zatem, prawodawca miał zamiar uczynić język rosyjski obowiązującym jedynie w korespondencji urzędowej, t. j. w Ukazach, poleceniach i t. p. papierach, dotyczących stosunku władz między sobą.

Stąd płynie oczywisty wniosek, iż wszelkie podania, prośby, oświadczenia, zawiadomienia do władz, wnoszone przez ludność, mogą być pisane po polsku bez uchybienia w czemkolwiek prawu obowiązującym.

Dopóki wolność słowa w życiu publicznym, ogłoszona przez Manifest z d. 30 października, nie zostanie w czyn wprowadzona, — wyżej wyłożonych praw nie powinniśmy się wyrzekać, lub przez bierną uległość dać je w czemkolwiek uszczuplać.

Radom i Okolice.

— Zamiast powinszowań noworocznych złożyli do uznania Redakcji:

na głodnych: W-ni Stanisław Kłossowski, prezydent m. Radomia, rb. 3; Wojdaeki rb. 2; P. Grobicki z żoną rb. 5, do uzn. Tow. Dobr. W na Kamilla Bekańska rb. 1.

na wpisy dla niezamożnych uczniów: Zygmunt Sciborowski, junior, rb. 1.

na Macierz szkolną: W-ni Joljan Trzebiński rb. 2, Jan Trzebiński rb. 2.

— Na listę ofiar noworocznych Tow. Dobroczynności, złożoną w Redakcji, zapisali się: W-ni Józef i Karolina Potempscy, Aleksandrowie Weryho, Goldsztejnowie, Zygmunt Jastrzębski, Jan Luciniński, Marcinowie Grentzowie, Adolf i Lucyna Grabowsky.

— Dla głodnych do uzn. Red. W-ny F. Zbrowski rb. 3; zebrane w restauracji hotelu Europejskiego rb. 3 kop 75; J. P. T. L. Z. Kam, zamiast choinki, rubli 2.

— Na Tow. Dobroczynności, dla robotnicy pozbawionej pracy. W-na H. Kondratowiczowa rb. 3, zamiast wieńca na grób ś. p. Jadwigi Snarskiej.

— Ogólne Zgromadzenie członków Towarzystwa nauczycieli i nauczycieli ludowych, naznaczone w Warszawie na dzień 6 stycznia r. b., z przyczyn niezależnych od komisji, zostało odwołane.

— Aresztowania. W dniu 25 z. m. z rozporządzenia generał-gubernatora radomskiego aresztowano kontrolera telegrafu 2-go rewiru linii kolejowej dąbrowskiej, p. Władysława Grabińskiego. Na jego miejsce mianowano czasowo starszego telegrafistę stacji Radom p. Troszczyka. Aresztowano również: pomocnika zawiadowcy stacji Iwangród p. Boguszelewskiego; starszego telegrafistę st. Iwangród p. Brydzińskiego; naczelnika st. Ostrowiec p. Bolesława Młodowskiego; naczelnika składów kolejowych (depót) w Skarżysku p. Stefana Łukaszewicza; kasjera bagażowego st. Radom p. Gotina.

W noc z soboty na niedzielę i z poniedziałku na wtorek odbyły się w mieście naszym liczne rewizje; między innymi aresztowano p. Bagniewskiego.

Wszyscy aresztowani trzymani są w więzieniu miejskiem.

— Strajk powszechny rozpoczął się w naszym mieście w środę tyg. dnia ubiegłego i skończył się onegdaj rano. Otwarte były tylko sklepy z pieczywem i wędliniarnie; we wszystkich zaś fabrykach, warsztatach, instytucjach i biurach prywatnych praca zupełnie została wstrzymana.

Wskutek bezrobocia w drukarniach i my nie mogliśmy wydać do dnia dzisiejszego ani jednego numeru.

W trudnem zaiste położeniu znaleźli się właściciele sklepów chrześcijańskich w sobotę ubiegłą. Z polecenia generał-gubernatora radomskiego policja przy pomocy wojska usiłowała sklepy otwierać, tymczasem postępująca za nią strona przeciwna zmuszała właścicieli sklepów, pod groźbą bojkotu, do ich zamykania; opierających się zaś karano doraźnie — wyłuczeniem szyb w oknach wystawowych.

— Zamykanie bram i furtek. W ciągu trwania stanu wojennego bramy i furtki domów w Radomiu muszą być zamykane punktualnie o godzinie 5-ej i pół wieczorem; w Warszawie obowiązuje godzina 10-a wieczorem. Wskutek niezachowania przepisów o zamykaniu bram w godzinach obowiązujących siedmiu obywateli naszego miasta z rozporządzenia generał-gubernatora Butakowa skazanych zostało na kary od rb. 100 do 600, lub zamknięcie w więzieniu na czas do trzech miesięcy.

— Niewinna ofiara. W dniu 23-im z. m. przy ulicy Lubelskiej, naprzeciwko hotelu Sandomierskiego, strażnik miejski, czemś rozdrażniony, wystrzelił z rewolweru tak nieszczęśliwie, że trafił w 17-o letniego Joska Wajtrauba, wówczas przechodzącego ulicą. Wajtraub ranny ciężko w krzyż, odwieziony został do szpitala starozakonnych, gdzie zmarł po kilkudniowych cierpieniach w niedzielę ubiegłą.

— Zamach na strażnika. W dniu 30-y z. m. przy rogu ulicy Spornej i placu targowego, dano dwa wystrzały do przechodzącego strażnika Bettejki, raniąc go dość niebezpiecznie w plecy i w nogę. Rannego odwieziono do szpitala wojskowego.

— Bomby w Radomiu. We wtorek ubiegły, około godziny 9-ej wieczorem, przy rogu ulicy Szerokiej i Michałowskiej, na chodniku tuż przy gmachu Sądu okręgowego, rzucono bombę. Wybuch był tak silny, że podruzgotał prawie wszystkie szyby w domach na całej ulicy Szerokiej i w części na ulicy Michałowskiej, zaścietając je szkłem drobno potłuczonym. Szkody w szybach oceniamy na sumę kilku tysięcy rubli. Wypadków z ludźmi nie było, jakkolwiek bomba upadła o kilkanaście zaledwie kroków od pięciu żandarmerów, przechodzących wówczas ulicą Szeroką.

Sprawca zdołał zbiec, pozostawiając na miejscu czapkę i rewolwer.

— W dniu wczorajszym, około godziny 12 ej w

południe, na ulicy Lubelskiej, przed sklepem z zabawkami p. Soczka, rzucono bombę pod nogi przechodzącego pomocnika naczelnika pow. Kozienickiego, Leona syna Antoniego Stankiewicza. Gdy dym się rozproszył, oczom przechodniów przedstawił się okropny widok. Na chodniku leżał we krwi Stankiewicz z oberwanymi nogami, tuż obok towarzysząca mu dama, p. Bubnowa, strasznie pokaleczona i dwie starozakonne: Warszaurowa lat 43 i Ita Warszaurowa lat 29.

Natychmiast na miejsce wybuchu przybiegła policja i wojsko, które rozpędziwszy publiczność, zamknęło całą ulicę Lubelską od domu p. Karschowej do ulicy Warsza-wskiej, nie dopuszczając ani wypuszczając nikogo do samej nocy.

Wybuch potłukł wszystkie szyby w domach sąsiednich i zrujnował dużo wystaw sklepowych.

O ile dowiedzieć się mogliśmy, ofiarami wybuchu oprócz czterech poprzednich padli: 10-letni Jan Zborowski, ranny w głowę i odwieziony do szpitala, p. Tietierin, porucznik pułku mohylowskiego, z ranami twarzy i kilka osób łżej poranionych. Stankiewicza i Bubnową odwieziono w stanie beznadziejnym, pierwszego do szpitala wojskowego, drugą do szpitala św. Kazimierza, w którym zmarła. Warszaurowa starszą przywieziono do szpitala św. Kazimierza nieżywą; młodszą zaś do szpitala żydowskiego, w którym amputowano jej obie nogi.

Przytem kilkanaście osób otrzymało nader bolesne pamiątki od nabajek i kolb kozackich, któremi hojnie częstowano.

I tym razem sprawca wybuchu zdołał uknąć w zamieszaniu.

— Z teatru. Na nieszczęśliwe czasy trafił p. Myszkowski do naszego miasta. Strajk przez dwa tygodnie zmusił towarzystwo do bezczynności, podciągającej za sobą głód i narzekania. A szkoda, lepszego teatru zapewne już nie ujrzymy, odpędzać go będzie jakieś fatum, które wogóle zawisło nad biednym miastem naszym i ze szponów swych go nie wypuszcza. Wczorajsze przedstawienie do skutku nie doszło. W niedzielę po południu p. Myszkowski zamierza wystawić „Zuch dziewczyny”, operetkę na tle ludowym tyrolskim, wieczorem „Zieloną wyspę” czyli „Sto dziewic”, operetkę Lecocqua. Nie wątpimy, że obydwie przedstawienia ściągają liczną publiczność, chętną zażyć przyjemnej rozrywki i wypoczynku po kłopotach życia codziennego.

— Ruch pociągów na odnodze Iwangródzko dąbrowskiej odbywa się lecz nieregularnie, pociągi przybywają i odchodzą z Radomia ze znacznymi opóźnieniami. W dn. 29-y z. m., gdy wyprawiono pociąg osobowy z Radomia w stronę Iwangrodu, nieopodal stacji strzelono kilkakrotnie do maszynisty, który cofnął pociąg i dalej jechać nie chciał. Tegoż dnia pociąg osobowy № 49 wyprawiony o godz. 12-ej w południe ze stacji Skarżysko do Kuluszek, spotkał pod Nieklaniem tłum z kilkuset ludzi, który odepchał parowóz i zmusił maszynistę do cofnięcia się do Skarżyska. Tenże sam los spotkał i pociąg następny oraz parowóz, wysłany na próbę. W dn. 30 b. m. około godziny 3-ej usiłowano przy pomocy dynamitu wysadzić most drewniany pod Nieklaniem na 20 wiorście koluszkowskiej. Wybuch tylko jeden nabój i uszkodził nieznacznie wiadukt; pod nim znaleziono jeszcze 3 naboje, które nie wybuchły.

Na stacji Ostrowiec nieznani ludzie rozbili trzy aparaty telegraficzne, telegrafiste pod groźbą śmierci porzucili pracę.

W środę podłożono nabój dynamitowy pod most około stacji Jedlnia; lont palący się spostrzegł jednakże dróżnik i zdołał go wyrwać, lecz nabój został. Do wydobycia go wezwano saperów z Iwangrodu; tymczasem ruch pociągów wstrzymano.

— Katastrofa kolejowa. W noc z wtorku na środę pociąg pasażerski № 4, złożony z maszyny, brankardu i pięciu wagonów, dążąc ze Skarżyska do Radomia na wiorście 76 od Iwangrodu, tuż pod Jastrzębiem, wpadł na most 7-mio-sążniowy, zerwany poprzednio przez wybuch dynamitowy, spowodowany zbrodnią ręką. Maszyna spadła pod most, rozbijając się w kawałki, dwa wagony zaś pulmanowskie klasy III-ej, strzaskawszy brankard, spiętrzyły się nad mostem, tworząc nad nim rodzaj dachu. Dwa wagony klasy II-ej i I-szej zatrzymały się na nasypie nie uszkodzone.

W pociągu jechało osób około 60-iu i tylko zawdzięczać należy szczęśliwemu trafowi, że wszystkie nie zostały pozbawione życia. Ofiarą wypadku padło tylko 8 osób, przeważnie ze służby kolejowej, a mianowicie:

Słowiński, lat 32, palacz ze Skarżyska, zabity na miejscu;

Konstanty Dobyczyn p. o. maszynisty, lat 25, odniósł poparzenia twarzy, klatki piersiowej, nóg, oraz przebicie ręki prawej;

Bazyli Dobyczyn, lat 22, brat poprzedniego, poparzenie całego ciała. (Zmarł w drodze do szpitala);

Stefan Rutko, lat 25, p. o. pomocnika maszynisty, oparzenie twarzy i całego ciała (zmarł w szpitalu św. Kazimierza);

BIURO MELJORACJI ROLNYCH

Czesław Knopiński

Płock — Radom, hotel Rzymski,

zastępca K. Kuczyński.

Wykonują z gwarancją wszelkie prace meljoracyjne.

Jakób Jaskin, lat 26, żołnierz zapasowy, jadący do domu, złamanie lewego ramienia z silnym wylewem krwi, kontuzja lewego łokcia i mnóstwo drobnych ran i drasnień na twarzy;

Dawid Frajndt, lat 22, mieszkaniec Warszawy, pasażer kl. III ej, — kontuzja obydwóch ramion;

Eljasz Piechowski, lat 23, pasażer kl. III ej — kontuzja lewego kołana i lewego boku;

Ponomarew, konduktor bagażowy, uległ ogólnemu wstrząśnieniu nerwowemu.

Na miejsce katastrofy z pomocą pierwszą przybyli ze Skarżyska rewizor ruchu p. Dergiman, dr. Czesław Świerczyński i felczerzy: pp. Bronisław Jakimiński i Antoni Wojewódzki, z Radomia zaś dr. Włodzimierz Przyłęcki, inżynier Piwkowski i felczer p. Bolesta.

Po zrobieniu pierwszych opatrunków, wszystkich rannych przywieziono do Radomia i umieszczono w szpitalu św. Kazimierza, oprócz Jaskina, który leży w szpitalu wojskowym.

— **Napady na stacje kolejowe.** W dniach 31-ym z. m. i 1 b. m. paruset nieznanych ludzi z uczernionymi twarzami, dwa razy napadło na stację Wierzbnik. Po rozbiciu kasy kolejowej i zabraniu z niej rb. 500 i marek, wszystkie papiery i dokumenty zostały wyniesione na dwór i spalone, sprzęty poniszczone, a okna po tłuczone. Naczelnik stacji, p. Tymieniecki, uległ silnemu wstrząśnieniu nerwowemu.

— W nocy z wtorku na środę uciekła napadnięta na stację kolejową w Jastrzębiu. Tu również rozbito kasę ogniową, pieniądze zabrano, a wszystkie dokumenty zniszczono.

— **Zabójstwa.** W dniu 30-ym z. m. w Stara chowicach, nieznany jakiś sprawca siedmioma wystrzałami z rewolweru zabił komisarza do spraw włościańskich pow. Iłżeckiego, Włodzimierza Borka, podczas pełnienia czynności służbowych. Sprawca, korzystając ze zdumienia i przerażenia włościan zebranych, zdołał zbiec i skryć się bez śladu.

— W poniedziałek uciekły w Skarżysku zabito wystrzałem z rewolweru pomocnika naczelnika składów kolejowych, Teodora Szubę, w wieku lat 34.

— **Złoty donoszą do Warsz.** Dn. 27 grudnia w Skarżysku pow. Iłżeckiego, gub. Radomskiej, 9 uzbrojonych osób wdarło się do urzędu gminnego, gdzie zniszczyło portrety Cesarzów, akta i część ksiąg. Tegoż dnia w Rzepinie tegoż powiatu inna szajka zniszczyła również akta w urzędzie gminnym, przyczem raniła wójta miejscowego.

GŁOSY Z MIASTA.

W sprawie księżnicy w polskiej Szkole Handlowej w Radomiu.

Szanowny Redaktorze! W numerze 100 „Gazety Radomskiej” pan T. W. pomieścił spis dzieł, które, jego zdaniem, należałyby się do wstępu przedewszystkiem w projektowanym księgozbiore w polskiej Szkole w Radomiu. Otóż, ze względu na doniosłość pedagogiczną sprawy, żywo obchodzącą całe nasze społeczeństwo, a w pierwszym rzędzie rodziców, niech mi wolno będzie zwrócić tu uwagę na pewne ujemne strony wspomnianego wyboru.

I tak naprz. w dziale poezji, pomijając niektóre, niestosowne dla młodzieży utwory Asnyka (w rodzaju „Napadu na Parnas”), pomieszcza pan W. dzieła Kopnickiej, zapominając widocznie, że pomimo przepięknej formy, wiele z utworów poetki grzeszy treścią bałamutną, a nawet wprost antyreligijną, sącząc drogą rymów czarownych, w umysły nieugruntowane a serca wrażliwe, jad niewiary (vide: „Fragmenty”, „Piosnki i pieśni”). Jestem więc zdania, że należałoby dopełnić ściślejszego wyboru i wyłączyć z dzieł poetki utwory szkodliwe dla młodzieńczego wieku. To samo da się powiedzieć o niektórych nowellach Bałuckiego i Dygasińskiego.

Natomiast wartoby zaopatrzyć przyszłą księżnicę dla naszej młodzieży szkolnej, jeśli już nie w dzieła, to chociaż utwory: A. Fredry (ojca), Małczewskiego („Marja”), W. Pola („Pieśń o ziemi naszej”), W. Syrokomli, K. Ujejskiego.

Z autorów, traktujących o literaturze polskiej i powszechnej, proponuje pan W. — Chmielowskiego (aż trzy razy!), chociaż wiadomo, że pomimo niezaprzeczonego zalet jego pracy systematycznej, jest on zbyt suchym i stronnym w traktowaniu przedmiotu, — czyż więc nie właściwiej byłoby dać w rękę młodzieży dzieło o literaturze naszej takiego świetnego stylisty, jakim jest bezspornie St. Tarnowski?

Z historycznych dzieł (oprócz szkiców) wymienią p. W. jedynie: „Dzieje Polski za St. Augusta” Korzona, pomimo że to ostatnie, jako przepełnione danymi statystycznymi, mniej się odpowiednio dla młodocianego wieku, aniżeli także dzieje w świetnem opracowaniu ks. W. Kalinki, a zwłaszcza jego „Sejm cztery roletni”. Sądzę, że powyższe luźne uwagi, mając na celu zabezpieczenie naszej młodzieży od zgubnego wpływu bezwyznaniowości, trafią do przekonania sz.

POLECA:

Samowary ogrzewane naftą.
Dzwonki zabezpieczające od złodziei.
Brenery naftowe i spirytusowe z kosulkami.

autora wspomnianej na wstępie odezwy, i, po wprowadzeniu koniecznych poprawek i uzupełnień episu, tym prędzej zachęca ogół nasz do ofiarności na projektowaną księżnicę.

L. M. S.

Postanowienie obowiązujące.

Na zasadzie przepisów o miejscowościach, ogłoszonych w stanie wojennym, ogłaszam:

1) Zabrania się wykonywania zabronionych i rewolucyjnych hymnów („Boże coś Polskę”, „Z dymem pożarów”, „Jeszcze Polska nie zginęła”, „Czerwony sztandar”, „Warszawianka” i inne).

2) Zabrania się przygotowywać, przechowywać i nosić polskie sztandary, socjalistyczne i anarchiczne flagi (czerwone, czarne i inne). Wszelkie tego rodzaju sztandary i flagi, bez względu na miejsce, w którym są przechowywane, będą odbierane i niszczone.

3) Zabrania się w jakikolwiek bądź sposób przeskazywać wojskowym i służbie policyjnej w wykonaniu obowiązków służbowych, przeciwnie zaś zaleca się wszystkim wogóle i każdemu z osobna wszelkimi sposobami współdziałać w wykryciu i pojmaniu osób, noszących się ze szkodliwymi zamiarami, jak również zakłócających porządek i spokój publiczny.

Winni naruszenia wyżej przytoczonych przepisów podlegają w drodze administracyjnej zamknięciu w twierdzy lub więzieniu do trzech miesięcy lub grzywnie do trzech tysięcy rubli.

Tymże karom podlegną wszyscy ci, którzy będą współdziałać i ukrywać winnych naruszenia wszystkich moich obowiązujących postanowień.

Zakłady handlowe i przemysłowe, na których rosyjskie napisy będą usunięte lub uszkodzone, podlegną zamknięciu.

Postanowienie niniejsze rozciąga się na miasto Radom i gubernię Radomską i nabiera mocy z dniem ogłoszenia.

Radom dnia 12 (25) grudnia 1905 r.

Czasowy generał-gubernator guberni Radomskiej,
generał-major Butakow.

Lucjan Laskowski

Obronca Sądowy w Radomiu,

ulica Lubelska № 22 (Hotel Sandomierski),

przyjmuje sprawy do wszystkich Sądów Gminnych, Sędziów Pokoju, Sądu Zjazdowego, oraz Komisarza i Komisji Włościańskiej, biednym zaś udziela porad i prowadzi sprawy bezpłatnie.

Szanownemu księdzu Kanonikowi, Duchowieństwu i osobom, które przyjmowały czynny udział w egzekwacjach, oraz znajomym i krewnym, którzy oddali ostatnią posługę

Ś. p JADWIDZE SNARSKIEJ

serdecznie „Bóg zapłać” składa

1—1

Rodzina.

Nadesłane.

Bojkot składu aptecznego w Radomiu.

Będąc narażony na zaczepki ze strony pp. właścicieli składów aptecznych w Radomiu, pospieszam oczyścić się z czynionych mi zarzutów oraz składam na mnie całej winy za wynikły bojkot składu apt. mego przynajmniej p. F. Cieszkowskiego.

Dnia 13 grudnia, t. j. w środę, skład apt. p. F. Cieszkowskiego był zamknięty, tymczasem wszystkie inne składki apt. były otwarte, co zwracało uwagę ogółu i każdy sądził, że p. C. nie zgodził się na warunki strajkujących pracowników składów. Niniejszym oświadczam, jako świadek naoczny, że p. C. podpisał warunki strajkujących pracowników na zebraniu wraz ze wszystkimi właścicielami składów apt. d. 12 grudnia r. z., we wtorek wieczorem. Bojkot zaś w następnym dniu, w środę, składu apt. p. C. był zrobiony specjalnie przez właścicieli takichże składów w Radomiu w celu zmuszenia p. C. do uznormowania i solidarnego podniesienia cen wszystkich materiałów apt. (na co jak dawniej, tak i obecnie p. C. nie zgodził się) a do czego wolałby i mnie, abym w tym względzie solidarnie z nimi działał, gwarantując mi, jak również całemu personelowi p. C. pensję podczas tego, jak skład będzie bojkotowany i zamknięty.

Spotrząglazy się, że dla przeprowadzenia swoich planów pp. właściciele składów apt. używają przynajmniej w celu podniesienia cen i znajdują postępek ich względem składu p. C. niesłusznym, uważałem za stosowne wycofać się i nadal nie solidaryzować się z pp. właścicielami składów, nadmienając przytem, że na całą tę sprawę zapatrywali się również pesymistycznie pp. właściciele składów Górski i Michalski.

Prosząc Sz. P. Redaktora o łaskawe pomieszczenie mego objaśnienia, dla wywinięcia rzeczywistej prawdy przed ogółem, pozostaję z poważaniem

507—1

Witold Popławski.

Krajowy Dom Zleceń

dla handlu, przemysłu i rolnictwa
w Warszawie

Oznajmia, iż w zakres działalności jego wchodzi:

- 1) w oddziale bankowym: przyjmowanie wkładów i depozytów, otwieranie rachunków bieżących, dyskonto weksli, kupno i sprzedaż papierów procentowych i dywidendowych, ubezpieczanie pożyczek premjowych, wydawanie przekazów na miejsca krajowe i zagraniczne, załatwianie konwersji i t. d.
- 2) w oddziale hipotecznym: załatwianie kupna i sprzedaży nieruchomości miejskich i majątków ziemskich, lokowanie sum hipotecznych i t. p.
- 3) w oddziale przemysłowo-technicznym: przyjmowanie przedstawicielstw, zakup towarów dla fabryk i sprzedaż ich wyrobów, udzielanie zaliczeń pod zabezpieczenie wyrobów fabrycznych i t. p.
- 4) w oddziale rolniczym: obsługa finansowa dóbr, gospodarstw i spółek wiejskich, kupno i sprzedaż płodów rolnych, udzielanie kredytów na zboże, wełnę i chmiel i t. d.
- 5) w oddziale leśnym: załatwianie kupna i sprzedaży lasów, budulca i materiałów tartacznych, szacowanie lasów, urządzanie gospodarstw leśnych, udzielanie zaliczeń na lasy i materiały wyrobione, eksploatacja lasów na rachunek P. P. Właścicieli i t. p.

BIURO

Krajowego Domu Zleceń znajduje się w Warszawie przy ul. Włodzimierskiej 5.

Książe Stanisław Lubomirski.

Współwłaściciele firmowi: Henryk Radziszewski.

Władysław hr. Tyszkiewicz.

314—1

Lekarze polecają

Prawdziwe Sodeńskie Mineralne Pastyłki Fay'a

przy wszelkich objawach kataralnych organów oddechowych (kaszel, chrypka i t. d.) gdyż przekonali się o wybitnym działaniu pastylek.

Pastyłki te są do nabycia po 70 kop. za pudełko w aptekach i składach aptecznych.

Skład główny: Ludwik Spiess i Syn, Tow. Akc., Warszawa.

Zarząd na Cesarstwo: F. Szarff, Warszawa, Królewska № 18.

18551/434—2

Z KRAJU.

Dymisja. Starszy prezes izby sądowej warszawskiej, — jak donosi *Warsz. Dniew.* — otrzymał od ministra sprawiedliwości telegram, zawiadamiający go o uwolnieniu od pełnienia obowiązków 14 sędziów gminnych i 10 ławników 1-go okręgu plockiego, a to z powodu powziętej przez nich rezolucji w sprawie niezwłocznego wprowadzenia języka polskiego do sądów gminnych.

Lublin. Czasowy generał-gubernator gub. Lubelskiej, generał-lejtnant Kakurin, zawiesił „Gazetę Lubelską” na czas stanu wojennego.

Rabunek 486 tysięcy rubli. W mieście powiatowym Wysokiem Mazowiecku (gub. Łomżyńska) napa-

dnęto w nocy z 26 na 27 grudnia na kasę powiatową i zrabowano ją zupełnie.

Napastnicy działali bardzo energicznie i byli doskonale uzbrojeni. W czasie rabunku obstawili nie tylko gmach kasy, ale cały rynek i ktokolwiek się ukazał, strzelano w jego kierunku.

Mieszkańcy przerażeni, nie odważyli się wychodzić, a policja zbiegła.

Według szczegółowych danych zabrano z kasy 486 tysięcy rubli (w złocie około 20 tysięcy rubli, biletach kredytowych 300 tysięcy i 160 tys. srebra). — Pozostawiono w skarbu 17 tysięcy w papierach procentowych i około 2 tysięcy rb. miedzią.

Po dokonaniu rabunku napastnicy w ogólnej liczbie około 80 osób rozdzielili się na pięć części i dokonali od-

Lubelska Nr. 31

A. Małeckie.



Wanny ogrzewane naftą.

Do kuchenek „Primus” zmieniam palniki szumiące na nieszumiące.

Wszelkie reperacje i zakładanie nowych wałków do wyżymaczek.

w Radomiu, Lubelska № 49, w oficynie.

Poleca w dużym wyborze najświeższe fasony, jak również wykonywa wszelkie zamówienia i kapelusze żałobne. Ceny umiarkowane.

KAZIMIERZ PRZYTOCKIEJ

PRACOWNIA
KAPELUSZY DAMSKICH I DZIECIĘCZYCH

poleca: Olivę Nicejską najlepszą, Zaprawę Politurową i Masę woskową do podłóg, Farbkę i Krochmal, Perfumy wyborowe na luty.

SKŁAD MATERIAŁÓW APTECZNYCH I FARB F. Cieszkowskiego w Radomiu

wrotu w pięciu różnych kierunkach: do Warszawy, Białego-stoku, Briańska (gub. Grodzieńska) Sokołowa i Zambrowa. Wobec jednak pościgu, zarządzanego w stronę Zambrowa, napastnicy pozostawili tam na rynku konie z bryczką z 12,000 rubli, przyczem ranili 7 strzałami strażnika. Wszyscy rabusie umknęli.

Napad dlatego był możliwym, ponieważ w niedzielę (d. 24 grudnia) zabrano z Mazowiecka konsystującą rotę żołnierzy, aby ją wysłać do Rygi. Na 27 grudnia po południu, a więc już po fakecie, przybyła dopiero inna rota żołnierzy z Łomży.

Z Cesarstwa.

Proces prasowy, mający zasadnicze znaczenie. Sędzia pokoju 47 obwodu w Petersburgu rozpatrywał dwie

sprawy prasowe wydawcy gazety „Now. Wr.” p. Suworina, obwinionego z art. 34 ust. karn. Pierwszą skargę wdrożył komitet cenzury o to, że p. Suworin nie złożył przepisanej liczby egzemplarzy swej gazety do komitetu cenzury; druga skarga dotyczyła drukowania ogłoszeń bez przedstawienia ich do cenzury policyjnej.

Obrońca obwinionego adw. przys. Aleksiejew, powołał się na Manifest z d. 17 (30) października i dowodził, że przepisy prasowe, opracowane przez radę ministrów, znajdują się w sprzeczności z proklamowaną w Manifestie swobodą słowa. Oprócz tego obrońca wskazał na formalną podstawę do niewykonania przepisów prasowych z dnia 7 grudnia; mianowicie przepisy te mówią o złożeniu przepisanej liczby egzemplarzy gazety do „miejscowej instytucji do spraw prasowych”.

Pojęcie „miejscowej instytucji do spraw prasowych”

jest, zdaniem obrońcy, zupełnie nieokreślone. Gdyby w danym wypadku chodziło o cenzorów lub komitety cenzury, to byłoby to powiedziane wyraźnie; że zaś przepisy tymczasowe mówią o obowiązku złożenia trzech egzemplarzy gazety w miejscowej instytucji do spraw prasowych zamiast ogólnego powołania się na zachowanie w mocy art. 137 ust. cenz., przeto nie ulega wątpliwości, że przepisy wprowadzają nowość, a mianowicie jakieś „miejscowe instytucje do spraw prasowych”, zamiast dawnych cenzorów i komitetów cenzury. Co to mają być za „instytucje do spraw prasowych”, o tem nie dotychczas wiadomo.

Wyrokiem sędziego pokoju redaktor-wydawca p. Suworin z obu skarg został uniewinniony.

OGŁOSZENIA

Upraszamy uprzejmie szan. czytelników naszych, aby korzystając z działu ogłoszeniowego „Gazety Radomskiej,” raczyli powoływać się na nią, jako na źródło, z którego wiadomość zaczerpnęli.



MASZYNY DO SZYCIA
MASZYNY DO SZYCIA
MASZYNY DO SZYCIA

KOMPANII SINGER

Maszyny oddają się na spłatę od Rub. 1.— tygodniowo.

Bezpłatna nauka szycia i modnych artystycznych haftów.

Strzeżcie się przed naśladownictwem!

Maszyny z wysokim ramieniem i nowej konstr. członkiem od Rb. 25.

Strzeżcie się przed naśladownictwem!

Radom, 28 Lubelska 28.

179-7



Wszystkie maszyny nasze posiadają znaki z niżejszą marką fabryczną.

Francuska

poszukuje miejsca w Radomiu do dziewczynek w wieku lat 6 do 16-u. Wiadomość ulica Skaryszewska № 11, u inżyniera Abramowa.

Uczeń

z 7-o klasowym wykształceniem poszukuje kondycji na wyjazd. Wiadomość w Redakcji.

PATENTY
NA WYNAŁAZKI MARKI; MODELE;
WYRABIA SPECJALNIE
INŻ. D. FRAENKEL.
WARSZAWA, KRÓLEWSKA № 31.



Mydło „HERBA” D-ra Obermeyera.

Prawdziwe tylko z rysunkiem „SIOSTRA MIŁOSIERDZIA” na każdym kawałku.

Gorąco polecane przez wielu lekarzy, przewyższa skutkiem wszelkie dotąd wynalezione środki przeciw piegom, pryszczom, węgrom, swędzeniu, łuszczeniu się skóry i innym nieczystościom twarzy. Doskonały środek przeciw wszelkiego rodzaju wysypkom, nie zmienia wyglądu zdrowej cery i przyczynia się w najwyższym stopniu do gładkości i delikatności twarzy.

Po krótkim użyciu widoczne są najlepsze rezultaty.

19366-445-1

Dostać można we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

Mleko sterylizowane w Proszku

„GALAKTON”

Najlepsze mleko do wszelakiego użycia — gdyż jest mlekiem prawdziwym, naturalnem. Najhygieniczniejsze, gdyż jest absolutnie sterylizowane, wolne od wszelkich domieszek i łatwe strawne.

Gdzie używają „Galaktonu” — zdrowa — jej mózgi, krew, nerwy są silne — gdyż należy dożywno.

Galakton dodaje siły i przedłuża życie.

Jedyny pokarm dla niemowląt, dzieci, osób osłabionych, podróżujących, wojskowych i t. p.

Sprzedaż wszędzie — Kantor Warszawa. Marszałkowska 137. Tel. 6056.

Mleko nie zawierające mikrobow.

HUNYADI JANOS

WODA GORZKA MINERALNA NATURALNA



**NAJLEPSZY ŚRODEK
PRZECZYSZCZAJĄCY**

delikatny, przyjemny, działanie pewne.

WYBORY ŚRODEK

przy stałych oraz przypadkowych zatwardzeniach

uderzeniach krwi, otłuszczeniu,

rozstroju narządów trawienia,

chorobach wątroby i t. p.

Trzydziestoletnia praktyka dowiodła, że woda Hunyadi Janos przewyższa wszystkie inne środki tego rodzaju.

Do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

Normalna porcja jedna szklanka.

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego miasta Radomia

W zastosowaniu się do § 82 Ustawy Towarzystwa Kredytowego miasta Radomia, Dyrekcja ogłasza niniejszem, że poniżej wyszczególnione nieruchomości, pożyczkami Towarzystwa obciążone, z powodu niezapłacenia raty lipcowej 1905 roku, wystawione zostały na sprzedaż przymusową przez publiczne licytacje, odbyć się mające o godzinie 11-ej rano przed wyznaczonymi notariuszami przy kancelarii hipotecznej Sądu Okręgowego radomskiego. Zbiór objaśnień i warunków licytacyjnych co do każdej z rzeczonych nieruchomości, złożony został do zbioru dokumentów właściwej księgi wieczystej i przejrany być może w hipotece oraz w biurze Dyrekcji.

Nieruchomości na sprzedaż wystawione są następujące:

- 1) pod № 260/14 przy ulicy Nowy-Swiat położona, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 4100, od której zaległa rata wynosi rubli 137 kop. 76. Wadium do licytacji oznaczono na rubli 615. Licytacja rozpocznie się od sumy rb. 6150. Termin sprzedaży wyznaczono na dzień 13 (26) marca 1906 r. przed notariuszem Wacławem Przychochodzkim;
- 2) pod № 514/12 przy ulicy Kozińskiej położona, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 8300, od której zaległa rata wynosi rb. 278 kop. 88. Wadium do licytacji oznaczono na rb. 1245. Licytacja rozpocznie się od sumy rb. 12450. Termin sprzedaży wyznaczono na dzień 13 (26) marca 1906 r. przed notariuszem Wacławem Przychochodzkim;
- 3) pod № 303/78 przy ulicy Lubelskiej położona, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 7000, od której zaległa rata wynosi rb. 235 kop. 20. Wadium do licytacji oznaczono na rb. 1050. Licytacja rozpocznie się od sumy rb. 10500. Termin sprzedaży wyznaczono na dzień 14 (27) marca 1906 roku przed notariuszem Antonim Piaskowskim;
- 4) pod № 438/51 przy ulicy Wysokiej położona, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 10000, od której zaległa rata wynosi rb. 336. Wadium do licytacji oznaczono na rb. 1500. Licytacja rozpocznie się od sumy rb. 15000. Termin sprzedaży wyznaczono na dzień 14 (27) marca 1906 roku przed notariuszem Antonim Piaskowskim;
- 5) pod № 524/22 przy ulicy Nowogrodzkiej położona, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 8000, od której zaległa rata wynosi rb. 268 kop. 80. Wadium do licytacji oznaczono na rb. 1200. Licytacja rozpocznie się od sumy rb. 12000. Termin sprzedaży wyznaczono na dzień 14 (27) marca 1906 r. przed notariuszem Antonim Piaskowskim.

Uwaga. Ustanowione do licytacji wadium złożone być winno w gotówce lub w listach zastawnych Towarzystwa Kredytowego miasta Radomia w cenie nominalnej, z bieżącymi kuponami.

Radom, d. 25 listopada 1905 r.

489-1

Prezes K. Staniszewski.

Sekretarz Wyrzykowski.

Redaktor i Wydawca: Szczesny Jastrzębowski.

Druk J. Grodzickiego w Radomiu